Cena za egzemplarz 15 groszy.

Cena za egzemplarz 15 groszy.

GÓRNOŚLĄZAK

Pismo codzienne, poświęcone sprawom ludu polskiego na Śląsku.

GÓRNOŚLĄZAK wychodzi 6 razy w tygodniu i kosztuje miesięcznie 3.— zł.

Przez lud — dla ludu!
Redakcja i Administracja: Katowice, św. Stanisława 4
Telefon 1414 i 156 — P. K. O. Katowice 304540

ZA OGŁOSZENIA płaci się 20 gr za wiersz milim. Wiersz reklamowy 70 gr. Na pierwszej stronie 80 groszy

Nr. 91 | **Katowice, wtorek 19-go kwietnia 1932 r.** | **Rok 31**

Konwencja eksportowa węgla.

Najżywotniejsze sprawy z zakresu wywozu węgla doczekały się wreszcie rozstrzygnięcia. Jak już to zapowiadaliśmy, dyr. departamentu górniczo-hutniczego w ministerstwie przemysłu i handlu p. Peche, rozstrzygnął w charakterze rozjemcy szereg punktów spornych między przemysłowcami węglowymi.

Sprawa ta jest dla handlu zagranicznego Polski i dla losu dziesiątków tysięcy rodzin robotniczych tak doniosła, że należy podać co ważniejsze jej szczegóły.

Postanowienie arbitrażowe dotyczy najistotniejszych zagadnień funduszu wyrównawczego i konwencji eksportowej.

Fundusz wyrównawczy oparty został na następujących zasadach:

Kopalnie Zagłębia Śląskiego i Dąbrowskiego opłacać będą po 1.50 zł., a kopalnie Zagłębia Krakowskiego po 1 zł. od każdej tony węgla sprzedanej na rynku krajowym i zagranicznych rynkach licencyjnych, t. j. w Austrji, Czechosłowacji, Węgrzech i Jugosławji; podstawą tej opłaty jest wzgląd, że **na rynkach tych sprzedaż daje zyski.**

Dodajmy, że wymienione stawki nie są bezwzględne, o tyle, że pewne drobne kopalnie uzyskały w tym względzie pewne ulgi.

Z powstałego z tych składek funduszu będą udzielane premje tym kopalniom, które eksportują węgiel na rynki zamorskie. Premje będą udzielane w stosunku do ilości wywiezionego na te rynki węgla z tem wszakże, że od sumy wywozu zamorskiego danej kopalni odliczać się będzie 20% ilości ton węgla sprzedanego przez nią w kraju lub na rynkach lincencyjnych.

Maksymalna premja od 1 tony węgla różnych sortymentów wynosić może 5 zł., od miału zaś — 2.50 zł.

Warunkiem udzielania premji jest, by eksport dokonany był przez porty Gdyni i Gdańska.

Premje będą miały charakter czysto wewnętrzny, t. j. że wypłacane będą tylko z funduszu uzyskanego ze stawek od sprzedaży zyskownej. **Nie ma więc mowy o jakichkolwiek dopłatach rządu do funduszu, przeciwnie nawet rząd ma z funduszu tego otrzymać 5.000.000 zł. tytułem zwrotu pożyczki frachtowej, udzielonej kopalniom jesienią 1931 r.**

Umowa przewiduje 6-miesięczny termin trwania funduszu wyrównawczego, poczem nastąpić może jego rozwiązanie za zgodą ministra przemysłu i handlu lub przedłużenie.

Konwencja eksportowa zawarta zostaje na 1 rok i łączy się ściśle z funduszem wyrównawczym, może wszakże trwać i niezależnie od jego ewentualnego skasowania.

Celem tej konwencji jest ujęcie w normy organizacyjne sprzedaży węgla na tych rynkach eksportowych nielicencyjnych, na których węgiel polski jest już sprzedawany. Słowem — ma ona **położyć kres dzikiej konkurencji wzajemnej polskich eksporterów.**

Decyzją dyr. Pechego do krajów tych zaliczone zostały: Danja z Islandją, Szwecja, Norwegja, Finlandja, Łotwa Estonja, Litwa wraz z Kłajpedą, Holandja, Belgja i Francja (bez Algieru); natomiast nie objęta jest konwencją sprzedaż węgla polskiego we Włoszech.

Rynki specjalnie trudne do eksportu jak: Danja, Szwecja i Norwegja, będą podzielone na kontyngenty poszczególnych kopalni. Zwiększy to nasze szanse w walce z konkurencją angielską.

Oto najważniejsze zasady konwencji eksportowej. Jak widzimy, **nie jest jeszcze ustalony ważny szczegół: podział sprzedaży zyskownej (a więc na rynkach wewnętrznych i na rynkach licencyjnych).** W tym względzie dyr. Peche wydać ma jeszcze orzeczenie w ciągu kwietnia.

Zarówno konwencja jak i utworzenie funduszu nie są jeszcze faktem dokonanym, gdyż odpowiednie układy nie zostały jeszcze ostatecznie podpisane. Nie ulega jednak wątpliwości, że zobowiązania powzięte przez przemysłowców względem rządu mają już moc obowiązującą.

Polska przyprawia Hitlera o obłęd.

Obłędne i pełne jadu nienawiści ku Polsce wygłosił nędzny prowokator przemówienie w Bytomiu.

„Zlikwidowane" szturmówki Hitlera maszerują sobie spokojnie w ordynku bojowym po ulicach Bytomia!

Katowice. Z Bytomia donoszą: Już na kilka godzin przed rozpoczęciem się zebrania, na którem przemawiać miał Hitler zebrało się kilkanaście tysięcy osób. Również poza stadjonem, zgromadziło się kilka tysięcy ludzi. Wstęp na stadjon był stosunkowo dosyć drogi: bilety wstępu kosztowały od 1 do 10-ciu marek. **Dla przywozu zwolenników Hitlera uruchomiono cały szereg pociągów nadzwyczajnych oraz liczne autobusy. Również z polskiego Górnego Śląska przybyli na zebranie liczni Niemcy.** Hitler przyleciał samolotem do Gliwic a stamtąd samochodem na stadjon w towarzystwie całego sztabu. Przed godziną 5-tą zagaił zebranie poseł narodowo-socjalistyczny z Zabrza Filusch poczem zabrał głos poseł Woyrsch, który wspominając o rzekomych krzywdach jakie Niemcom wyrządzono, podkreślił, że **krzywdy te doznali Niemcy ze strony polsko-francuskich band!! Hitler przemawiał około 20 minut, polemizując ze swoimi politycznymi przeciwnikami a w szczególności z obecnym systemem rządowym. Zastrzegając się przeciwko zarzutowi, jakoby granice Niemiec wydał na łup konszachtów, oświadczył, że tylko wtedy granice Niemiec będą bezpieczne, o ile wszyscy Niemcy staną pod sztandarami narodowych socjalistów. Skoro my dojdziemy do władzy, to ci, tam za granicą — mówił Hitler, wskazując ręką w stronę Śląska polskiego — dowiedzą się co to będzie znaczyć, przekonają się o tem Francuzi.**

Hitler mówiąc o chwili dojścia do władzy podkreślił, że **dążeniem jego będzie odzyskanie strat terytorjalnych i cofnięcie granic do roku 1914! Niemcy muszą stać się państwem tak silnem, aby nie były od nikogo zależne, tak potężne, aby w Europie nie było dla nich żadnych granic!!**

Przemówienie Hitlera przerywano oklaskami a w czasie przerwy zebrani odśpiewali pieśń: „Deutschland, Deutschland..." i „Wacht am Rhein". — Wspominając o obecnych represjach rządu niemieckiego wobec narod. socjal. podkreślał Hitler „że mogą nas zabijać, więzić ale my nie skapitulujemy, dopóki nie zwyciężymy". **Mowę Hitlera przyjęli zwolennicy jego naturalnie z wielkim entuzjazmem, jakkolwiek naogół spodziewano się przy jego wystąpieniu jeszcze bardziej wojowniczego tonu.** Po przemówieniu Hitler odjechał samochodem do Gliwic, stamtąd zaś udać się miał samolotem do Wrocławia i Zgorzelic. **Podkreślić należy, że organizacje hitlerowskie, jak również jego zwolennicy przybyli na stadjon w szeregach i również ze stadjonu w ten sposób odmaszerowali.**

Powracające ze stadjonu tłumy wznosiły okrzyki „Deutschland erwache!" — „Polen verecke", „Brüning verecke!" (t)

Zamek w Sinaja.



Zamek królewski strawiły płomienie w pół godziny.

Bukareszt. W sobotę o godz. 6 rano wybuchł w letniej rezydencji króla Karola w Sinaja w zachodniem skrzydle zamku wielki pożar. Straż pożarna ze Sinaja oraz z gmin okolicznych zjawiła się natychmiast na miejscu pożaru, **nie zdołała jednak uratować zamku,** który **zbudowany z drzewa, spłonął doszczętnie w ciągu pół godziny.** W zamku przeprowadzano od kilku dni remont i zdaje się, że **krótkie spięcie było przyczyną pożaru.** Tylko przedmioty, które znajdowały się w suterenach, zdołano uratować. Na wiadomość o pożarze król Karol wyjechał natychmiast na miejsce katastrofy. Zamek ten, noszący nazwę Foiszor, wybudowany został przez króla Ferdynanda tuż po jego weselu. Znajduje się on w malowniczo położonej okolicy leśnej. Królowa Marja wyposażyła zamek, składający się z 20 komnat, w meble pochodzenia angielskiego. Na zamku tym przyszli na świat król Karol b. królowa grecka Elżbieta oraz ks. Mikołaj. Król Karol przyjeżdżał chętnie do tego zamku, mimo, iż w Sinaja posiadał on jeszcze dwa inne zamki Pelesz i Pilichor. Na szczęście, znajdują się wszystkie wartościowe przedmioty sztuki na zamku Pelesz.

Walka o tańszy prąd w Częstochowie została podjęta ponownie.

Częstochowa. 15 bm. upłynął termin 2-tygodniowy, w ciągu którego zrzeszenie abonentów prądu elektrycznego prowadziło pertraktacje z elektrownią o obniżkę cen prądu. W wyniku tych pertraktacyj **elektrownia zgodziła się na obniżenie prądu z 98 gr. na 92 gr.** za kilowat godzinowy. W dniu wczorajszym odbyło się zebranie **zrzeszenia abonentów, które nie przyjęło proponowanej przez elektrownię obniżki i ogłosiło bojkot elektrowni aż do uzyskania znaczniejszych ustępstw ze strony elektrowni.** (t)

Huty pod naciskiem rządu obniżają ceny na swe wyroby.

Katowice. Rząd zgodził się na udzielenie gwarancyj kredytowych hutom. Na podstawie rokowań z dyr. dep. gór.-hutniczego p. Czesławem Peche — **rząd udzielić ma gwarancyj na kredyty, które zaciągnięte zostały za pośrednictwem syndykatu polskich hut żelaznych w bankach zagranicznych.** Kredyty te miały być obecnie spłacane, teraz jednak uda się je skonwertować właśnie **dzięki gwarancjom rządu polskiego.** Jak się dowiadujemy, ponadto aktualną staje się **sprawa nowych zamówień sowieckich.** Mianowicie prowadzone są **rokowania wstępne w sprawie zamówienia na dostawę 30 do 40 tysięcy ton żelaza i stali dla Z. S. R. R.** Ponieważ w niedługim czasie zapadają płatności weksli sowieckich, wystawionych z tytułu poprzednich dostaw, istnieje możliwość wykorzystania tych zwolnionych sum na sfinansowanie ewentualnych nowych zamówień. Rokowania te są jednak dopiero w pierwszem stadjum, a przyszłość pokaże, czy warunki, stawiane przez Z. S. R. R. są do przyjęcia. Na podstawie porozumienia z rządem, **obniżona została cena żelaza sztabowego z 350 złotych na 315 za tonę. Również ceny na inne gatunki żelaza będą obniżone w stosunku 10 proc.** Tak więc cena na belki żelazne do Nru 24 wynosić będzie 315 zł., zamiast 350 zł. za tonę do nru 25 — 350 zamiast 390. Cena dednarki wyniesie 380 zamiast 422,5 zł., cena walcówki — 360 zamiast 397,5 zł., cena żelaza uniwersalnego 360 zamiast 390 za tonę. Ceny blach będą podane do wiadomości w najbliższym czasie.

Przybycie inspektora Klotta na Śląsk wróży obniżkę zarobków.

Katowice. Wczoraj przybył do Katowic główny inspektor pracy dyr. departamentu Klott, który odbył tu konferencje w sprawie hutnictwa żelaznego z przedstawicielami zarówno pracodawców, jak i poszczególnych związków zawodowych. Rokowania te miały za cel osiągnięcia pewnych danych co do **zamiarów i możliwości przeprowadzenia regulacji zarobków.** M. in. okazało się, że decydującym momentem przy tych pertraktacjach jest **kwestja możliwości osiągnięcia zamówień sowieckich, które zasadniczo są deficytowe.** W razie osiągnięcia tych zamówień **zajdzie przypuszczalnie potrzeba przeprowadzenia również i pewnej rewizji zarobków (?).** W pertraktacjach brali pozatem udział nacz. wydz. ministerstwa przem. i handlu Lewandowski, nacz. wydz. przemysłu i handlu Śl. Urz. Woj. Rudowski i komisarz demob. Maske. (t)

Delegacja polska sparaliżowała sabotaż niemiecki

na międzynarodowej konferencji izb handlowych.

Innsbruck. Trzeci dzień obrad rozpoczął się prośbą ze strony delegacji niemieckiej, przy poparciu niektórych członków austrjackich, by **nie dopuścić do wyczerpującej dyskusji nad racjonalnością planu Tardieu,** oraz nad jego uzupełnieniem, lecz by rozwodnić i zakończyć ogólnikowemi rezolucjami i odesłać cała sprawę komitetom narodowym do szczegółowego opracowania. **Dzięki inicjatywie delegacji polskiej,** — popartej przez francuską, czeską i węgierską, **udało się sparaliżować próbę tego, względami politycznemi podyktowanego, sabotażu niemieckiego,** poczem **Roger Battaglia w obszernem przemówieniu przedstawił szczegółowo motywy, dla których plan Tardieu wydaje się być obecnie jedyną deską ratunku dla pięciu państw naddunajskich.**

Jeżeli państwa te nie zdobędą się na utworzenie wspólnego obszaru gospodarczego w myśl planu francuskiego — **to nie mogą marzyć o kredytach i przestaną być odbiorcami wyrobów niemieckich i włoskich,** wobec czego zupełnie niezrozumiały jest opór Niemiec i Włoch przeciw planowi Tardieu, jako godzący w ich własne interesy żywotne. Jednocześnie mówca wyjaśnił stanowisko Polski wobec projektowanego bloku naddunajskiego.

Międzynarodowy kongres pracy.



W Genewie obraduje międzynarodowy kongres rzemiosła, który w głównej mierze poświęci swe prace zagadnieniu światowego bezrobocia. Konferencji, w której uczestniczą delegaci 14 miljonów zrzeszonych rzemieślników, przewodniczy Citrine (nasza rycina), przewodniczący międzynarodowego związku rzemieślników.

Paszporty podrożeją.

Warszawa. W związku z prowadzonemi obecnie pracami nad zapewnieniem źródeł dochodu komitetom do spraw bezrobocia na dalszą ich akcję, projektowane jest podwyższenie opłat za paszporty zagraniczne.

Powrót Marszałka Piłsudskiego.

Warszawa. Koła polityczne oczekują powrotu p. marszałka Piłsudskiego z Rumunji w czwartek. Wczoraj o godzinie 16,45 powrócił z Krynicy do Warszawy p. premjer Prystor.

Prusy — to kolonja germańska na polskiej ziemi.

Paryż. Paryskie koła polityczne dyskutują z wielkiem ożywieniem nad cyklem artykułów, drukowanych w „Paris Soir" przez znakomitych publicystów francuskich braci Tharaud.

W ostatnim artykule podają bracia Tharaud niezwykle ciekawe szczegóły obecnej sytuacji w Prusach Wschodnich. Według twierdzenia autorów francuskich **kraj ten polonizuje się intensywnie i tem samem wraca do swego poprzedniego stanu, gdyż jest to tylko kolonja germańska na terenie polskim.**

Na złodzieju czapka gore...

Berlin. Hakatystyczna „Kreuz-Zeitung" przynosi dziś **„alarmujący telegram" z Tczewa z powodu osiedlenia się generała Hallera w jego posiadłości Hallerowo.**

Wedle „Kreuz-Zeitung", Haller agituje przeciw Niemcom, a nawet (co za zgroza!) **utrzymuje stosunki z b. kierownikami powstania górnośląskiego w r. 1921.** Depeszę swoją „Kreuz-Zeitung" zaopatruje tyt. „Niebezpieczny sąsiad".

Ostatnia kronika.

Z rady wojewódzkiej.

Katowice. Śląska rada wojewódzka na posiedzeniu w dniu wczorajszym przyznała miastu Miasteczku Śląskiemu w powiecie tarnogórskim subwencję w wysokości 3 226 zł. 93 gr. na zakupno urządzenia wewnętrznego dla miejscowej szkoły powszechnej. Pozatem Rada wojewódzka załatwiła szereg spraw osobowych i komunalnych w postaci statutów podatkowych itp. (t)

Odroczenie arbitrażu w sprawie hut żelaza.

Katowice. Zapowiedziane na dzień 18 bm. posiedzenie komisji arbitrażowej w sprawie 25 procentowej obniżki zarobków w hutach żelaza Górnego Śląska zostało odwołane przez przewodniczącego komisji bez podania terminu następnego posiedzenia.

Zamknięcie huty „Hugona".

Nowa Wieś w Katowickiem. W dniu wczorajszym bawił na tutejszej hucie zastępca komisarza demobilizacyjnego **inż. Seroka,** który badał stosunki wyżej wymienionej huty. Po zbadaniu sprawy na miejscu, **inż. Seroka zezwolił na zamknięcie huty począwszy od 20 bież. miesiąca. Na skutek powyższej decyzji, znowu dalszy poważny warsztat pracy ncichnie na Śląsku a 440 robotników skazanych zostało na ciężką dolę bezrobotnych.** (l)

Włamywacze w potrzasku.

Katowice. Policja przytrzymała tu szajkę włamywaczy, którą ostatnio grasowała na terenie miasta Katowic, dokonując szereg większych kradzieży, a to: Jerzego G., Sylwestra L., i Antoniego S. — wszyscy z Janowa. Podczas rewizji domowej, przeprowadzonej u podejrzanych, znaleziono większą część skradzionego towaru. Towar częściowo był ukryty w ich domach a częściowo w pobliskim lesie. Ponadto w mieszkaniu Sylwestra L. znaleziono broń „Parabelum", naładowaną 5 nabojami, przerobionemi na t. zw. „Dum - Dum", kilka wystrzelonych łusek pocisków myśliwskich, dwie kolby oraz czarną maskę z przyprawionemi do niej włosami. Tak L. jak i G. są w Janowie i okolicy znani jako niebezpieczni kłusownicy, co zaś do S. to był on tylko ich przypadkowym spólnikiem. (l)

Bielsko burzy się przeciw wyzyskowi elektrycznemu.

Bielsko. Obywatelski komitet wykonawczy miast Bielska i Białej, utworzony dla przeprowadzenia akcji obniżki cen prądu elektrycznego, postanowił wezwać ludność obu miast do t. zw. **strajku włoskiego,** polegającego na najdalej posuniętej oszczędności w zużywaniu prądu elektrycznego. (t)

Książę i żebrak

POWIEŚĆ.

53) (Ciąg dalszy.)

W więzieniu.

Kaźnie więzienne były wszystkie zapełnione; wtrącono więc obydwóch przyjaciół do obszernej izby, w której mieszczono wszystkich obwinionych o przestępstwa mniej ważne. Zastali tam liczną zgraję, może z dwudziestu ludzi, okutych w kajdany na rękach i nogach, różnego wieku i płci, hałaśliwych i wstrętnych. Król był pełen goryczy i gniewu, iż ośmielono się tak znieważyć w jego osobie majestat królewski. Hendon milczał; boleść sroga rozrywała mu duszę, krwawiła serce. Tak niedawno wracał do domu jak syn marnotrawny, szczęśliwy, pewien, iż miłość i radość, które go otoczą — wynagrodzą wszystkie cierpienia długiej wędrówki po obcym świecie — a tymczasem wyparli się swoi, do więzienia wtrącili.

Taka różnica rzeczywistości od złotych jego nadziei i oczekiwań odbierała mu prawie przytomność; były chwile, w których zapytywał siebie czy to sen czy rzeczywistość. Był w usposobieniu człowieka, któryby wyszedł na dach domu, aby się przypatrzeć tęczy, a piorunem został rażony.

Zwolna jednak porządkowały się myśli jego pomięszane; powtarzał w duszy, uprzytomniał sobie, chciał wyjaśnić zachowanie się i słowa Edity. O jakże go one szarpały wewnątrz, jak niepodobna mu było tak je sobie wytłumaczyć, żeby się choć trochę uspokoić! Poznała go, czy rzeczywiście nie poznała? Napróżno szukał rozwiązania zagadki. Po dłuższym namyśle dopiero przyszedł do przekonania, że go poznała, lecz z egoizmu może chciwości, zaparła się go. Chciałby ją przekląć, ale tak długo imię jej świętem było jego sercu, że i teraz nie potrafił tego uczynić.

Hendon i król noc przebyli niespokojną, owinięci w brudne i podarte koce. Niektórzy z więźniów wyjednali sobie za pieniądze u nadzorcy, więzienia, iż dostarczył im upajających trunków. Rozpoczęli więc pijatykę z grubiańskiemi piosenkami i krzykami, a wkrótce naturalnie przyszło między nimi do bójki. Przed samą północą jeden człowiek tak silnie uderzył w głowę kobietę kłódką od kajdan, którą miał przy ręku, iż upadła prawie nieżywa, nim nadzorca mógł wejść na odgłos razów. Przywrócił on spokój srogiem wybiciem winowajcy. Ustała wtedy pijatyka i mogli usnąć ci którym nie przeszkadzały jęki i narzekania obojga poranionych.

Dni i nocy następne podobne były pierwszym. W dzień przychodzili różni ludzie, których Hendon przypominał sobie po części jako dawniej mu znanych, aby się przypatrzeć „oszustowi", i ci zwykle obsypywali go znieważającemi słowy. Pijatyki, krzyki i kłótnie zapełniały noce. Jeden tylko zaszedł w tym czasie godny uwagi wypadek. Dozorca wprowadził starego człowieka, któremu powiedział:

— Oszust tu jest. Użyj twoich starych oczu i wyszukaj go sobie.

Hendon spojrzał na wchodzącego. Po raz pierwszy, odkąd był w więzieniu, przyjemniejszego doznał uczucia. Poznał go dobrze.

— To Andrzej Blake — pomyślał — stary sługa mego ojca. Był on wiernym, uczciwym zacnego starca. Tak było niegdyś. Teraz wszyscy się stali kłamcami. I ten człowiek mnie pozna i zaprze się mnie, jak drudzy uczynili.

Staruszek obszedł wokoło więzienie, przypatrywał się rysom wszystkich obecnych i rzekł nakoniec:

— Widzę tu tylko nędznych hultajów, obrzydłe robactwo gościńców i dróg. Któryż z nich jest samozwańcem?

Dozorca śmiał się.

— Przypatrz się tam temu wielkiemu bydlęciu i powiedz potem, co o nim myślisz.

Starzec przystąpił bliżej; długo, badawczym wzrokiem patrzał na Hendona, potem oświadczył:

— To miałby być Hendon? Nie, przenigdy.

— Masz słuszność. Stare oczy twoje jeszcze dobrze widzą, jak mi się zdaje. Gdybym był panem Hugonem, nie robiłbym pisaniny ani zachodu długiego z tym oszustem... — Wymownym ruchem ręką u szyi dokończył i najwyraźniej wyjaśnił tę mowę.

— Tak, tak, niech podziękuje jeszcze Bogu, jeśli mu się gorzej nie stanie, — zapewnił starzec. — Gdyby to odemnie zależało, toby tego łotra spalono na wolnym ogniu.

Dozorca roześmiał się, jak głodna hjena się śmieje.

— Powiedz mu sam, co myślisz — dodał. — Każdy tak robi. To jest przyjemnością pewną.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Z posiedzenia rady miejskiej miasta Król. Huty.

Król. Huta. W środę ub. tygodnia odbyło się publiczne posiedzenie rady miejskiej. Na wstępie prezydent pan Spaltenstein wprowadził w urząd nowego radnego miasta p. Ludwika Taborka. Następnie odczytano protokóły z odbytych sprawozdań rewizyj kas miejskich, względnie sprawozdań z rewizyj komunalnej kasy oszczędności, które zebrani przyjęli do wiadomości. Dalej przystąpiono do uzupełniającego wyboru członków komisji rzeźni miejskiej, wydziału podatku gminnego; wybrano p. Fryderyka Wojańskiego. Do zarządu przemysłowej szkoły dokształcającej wszedł p. Alojzy Czaja, zaś do deputacji budowlanej deputacji urzędu pośrednictwa pracy p. Karol Mazurek. Przyjęto również regulamin rady opiekuńczej miejskiego instytutu kształcenia handlowego. Zmieniono nieznacznie statut regulujący stosunki służbowe urzędników miejskich. Umorzono koszty budowy ulic Kopernika i Zjednoczenia, przypadających na nowopowstającą parafję św. Antoniego. Zgodzono się na zamianę gruntów miejskich, położonych przy ulicy Dąbrowskiego oraz w dawnym Luna-Parku między ulicą Chrobrego, Mielęckiego, Szpitalną i Wolności na grunta p. Ernestyny Kańcowej, położone przy ulicy Dąbrowskiego. Zakupiono od p. Erwina Gillera grunt potrzebny do rozszerzenia ulicy Melanji Parczewskiej. Wydzierżawiono restauratorowi p. Zygmuntowi Stańczykowi restaurację z ogrodem na Górze Redena na przeciąg 5 lat. Wyrażono zgodę na zaciągnięcie przez Komunalną Kasę Oszczędności miasta Król. Huty pożyczki w Banku Gospodarstwa Krajowego w 7-procentowych listach zastawnych tegoż banku w wysokości nom. 149.580 złotych. Uchwalono pobierać w dalszym ciągu dodatkowe opłaty do cen za energję elektryczną i wodę na opiekę nad bezrobotnymi. Równocześnie jednak uchwalono rezolucję, ażeby w elektrowni chorzowskiej poczyniono starania o obniżenie ceny za prąd elektryczny, gdyż dotychczasowe ceny są zbyt wygórowane i przekraczają znacznie koszta własnej elektrowni. Następnie przedłużono na dalszy rok na rzecz funduszu bezrobotnych opłaty od trunków i lokali hotelowych. Pobór dodatku do podatku gruntowego w wysokości 5% na rzecz pomocy dla bezrobotnych przedłużono również na okres jednego roku. Uchwalono stawki wymiaru i poboru podatku gruntowego i budynkowego na rok budżetowy 1932/33, oraz ustalono pospolitą wartość gruntów i budynków w wysokości 5 od 1000. Również w wysokości 5 od 1000 uchwalono stawki wymiaru i poboru podatku od placów i gruntów budowlanych na rok budżetowy 1932/33. Wyrażono zgodę na pobór dodatków komunalnych według stawek ustawowych do państwowego podatku dochodowego na rok 1932. Obniżono budżet miasta na rok 1932/33 o 658.666 złotych. Wpłynęło również szereg nagłych wniosków, a to w sprawie zatrudniania robotników, pochodzących z poza terenu miasta Król. Huty; wniosek ten polecono rozpatrzeć magistratowi. Radny Mulanda (komunista) wniósł szereg zarzutów przeciwko rzekomemu złemu traktowaniu bezrobotnych przez gminę Król. Huta; zarzuty te jako bezpodstawne zostały odparte przez prezydenta p. Spaltensteina. Obliczone one były na podniecenie galerji. Stwierdzono, że gmina czyni wszystko, by móc przyjść z pomocą bezrobotnym. W czasie przemówienia radnego Mulandy publiczność, znajdująca się na galerji, wszczęła awanturę, wobec tego przewodniczący zagroził wydaleniem, co w rezultacie poskutkowało. (l)

Kronika bieżąca

Wtorek 19 kwietnia

Św. Tymona, diak., Św. Emmy, wdowy. Św. Leona XI. pap.

Kalendarz słowiański: Władymir.

Jutro środa, 20 kwietnia: Św. Wiktora z Marsylji, męczennika.

*

	Wschód	Zachód
Słońca	o godz. 4,44;	o godz. 18,43.
Księżyca	o godz. 17,30;	o godz. 3,58.

*

Z historji śląskiej.

19 kwietnia: 1744. Konsekracja nowoprzebudowanego kościoła po spaleniu się w r. 1617 **w Mysłowicach,** której dokonał krakowski biskup sufragan, ks. Michał Kunicki. — **1913.** Około 90 000 górników na G. Śląsku stanęło do strejku, który ogarnął cały okręg górniczy. Strejk trwał do 12 maja. — **1916.** Zapadł się ratusz **w Litomierzycach** na Śląsku czeskim, zbudowany w roku 1530. Ratusz mieścił w sobie muzeum przemysłowe.

*

W roku: 1687. Do kościoła pod wezwaniem Narodzenia P. Marji **w Łubowicach,** sprawił Jakób Wardęga z Zawady nową kazalnicę, odnowiono kościół i wystawiono nowe probostwo. — **1687. W tym roku było na G. Śląsku 169 drewnianych, 112 murowanych kościołów.** — **1687.** Cesarz Leopold I. ofiarował kościołowi Ww. Świętych **w Gliwicach,** złotą, na metr wysoką monstrancję, wysadzaną drogiemi kamieniami. — **1687. W Zakrzowie** (w kozielskiem) wybudowano nowy drewniany kościół, który przetrwał do r. 1831. W tym roku wybudowano masywny kościół. — **1688** Stary kościół **w Janowicach** w raciborskiem powiększony został we wszystkie strony, zaś chór na trzy strony. Wieżę obito blachą. Do kościoła należały wioski: Janowice, Kurnica, Lekartów i folwark Ocice. — **1689. W Raciborzu** położono kamień węgielny pod nowy klasztor, aktu tego dokonał opat Herink z Rud. — **1689. W Opolu** zniszczył pożar 46 domów miejskich i kościół dominikański.

— Pożyczki dla inwalidów wojennych. Ministerstwo pracy i opieki społecznej prowadzi od roku 1930 akcję zapomogowo - pożyczkową dla inwalidów wojennych. Specjalne komisje pożyczkowe przy Państwowym Banku Rolnym oraz jego oddziałach w Warszawie, Poznaniu, Krakowie i Katowicach udzielają inwalidom pożyczek z przeznaczonego na ten cel przez ministerstwo skarbu funduszu w wysokości 2 miljon. złotych. Pożyczki te udzielane są w wysokości od 300 do 2 000 złotych na termin dwuletni. Dotychczas udzielono inwalidom z tego funduszu około 3 000 pożyczek, przeciętnie po tysiąc złotych. Komisja pożyczkowa w Warszawie udzieliła pożyczek na sumę 1 085 700 zł., w Poznaniu 798 900 zł., w Krakowie 1 153 900 zł., oraz w Katowicach 313 000 złotych. (w)

— Małżeństwa w Polsce według wyznań. Na ogólną liczbę 273 332 małżeństw, zawartych w Polsce w ciągu roku ubiegłego, 178 683 małżeństwa zawarły osoby wyznania rzymsko - katolickiego, 35 274 grecko - katolickiego, 30 821 prawosławnego, 7 551 ewangelickiego, 19 711 mojżeszowego, oraz 1 292 małżeństwa zawarły osoby innych wyznań. Przeciętnie na tysiąc mieszkańców wyznania rzymsko - katolickiego przypada 8,9 małżeństw, grecko-katolickiego 10,4, prawosławnego 7,9, ewangelickiego 8,9, oraz mojżeszowego 6,5. (w

— Uruchomienie komunikacji lotniczej do Paryża. W okresie zimowym komunikacja lotnicza na linji Warszawa — Paryż odbywała się jedynie na odcinku Warszawa — Praga — Strassburg, ze Strassburga zaś podróżni udawali się do Paryża koleją. Z dniem 2 maja rb. wprowadzony zostaje przez Międzynarodowe Towarzystwo Żeglugi Powietrznej „CIDNA" letni rozkład lotów, według którego można będzie odbyć podróż z Warszawy do Paryża w ciągu jednego dnia. Samoloty odlatywać będą z Warszawy codziennie (dni powszednie i wszystkie święta), oprócz niedziel o godz. 10,15. Do Pragi przybywać będą o godz. 14-ej, poczem o godzinie 14.55 odlot do Strassburga. Przylot do Strassburga o godz. 18-ej, następnie zaś o godz. 18,10 samoloty odlatywać będą do Paryża, gdzie na lotnisku Le Bourget lądować będą o godz. 20.20.

— Prace spisowe w Głównym Urzędzie Statystycznym. W Biurze powszechnych spisów przy Głównym Urzędzie Statystycznym prowadzone są obecnie prace przygotowawcze do ogłoszenia tymczasowych wyników drugiego powszechnego spisu ludności ściśle według podziału administracyjnego państwa. Po ukończeniu tych prac biuro powszechnych spisów przystąpi do opracowania zakrojonego na szeroką skalę skorowidzu miejscowości, który obejmie wykaz wszystkich miast, wsi, osad itd. w Polsce, przyczem dla każdej miejscowości podane będą najważniejsze informacje, dotyczące jej położenia, najbliższego urzędu pocztowego, stacji kolejowej, posterunku policji, szkoły, szpitala itd. Będzie to jedyny tych rozmiarów informator nietylko w Polsce, ale wogóle w Europie. (w)

Województwo śląskie.

*** Plan robót kolejowych na linji Śląsk — Gdynia.** W ub. tygodniu ogłoszono plan robót na magistrali węglowej Śląsk — Gdynia. Plan przewiduje balastowanie południowej części linji na odcinku Inowrocław — Bydgoszcz, dalej budowę 2 wielkich parowozowni w Kapuściskach i Karśnicy, oraz 3-ej mniejszej **w Tarnowskich Górach.** W tych samych miejscowościach mają też być wzniesione dworce kolejowe. Do końca roku bież. cała linja na dystansie od Sierpów Nowych do Gdyni będzie oddana do użytku. Drugi tor linji ma być wykończony definitywnie w ciągu roku 1933. Zatrudnienie znacznej liczby robotników przy tych robotach odciąży w wielkiej mierze bezrobocie województwa, przez które magistrala przebiega.

*** 300 000 złotych odszkodowania!** Przed kilkoma dniami — jak donosiliśmy — opuścił Śląsk p. Lewalski, generalny dyrektor Huty Pokoju i główny plenipotent hr. Ballestrema. Pobierał on miesięcznie 118 000 złotych. Obecnie w związku z przedterminowem rozwiązaniem kontraktu z p. Lewalskim przez oba przedsiębiorstwa, rozeszła się pogłoska, że otrzymać on miał odszkodowanie w wysokości 300 000 zł. (w

*** Straty ks. Pszczyńskiego 12 miljonów.** Z ogłoszonego dopiero teraz sprawozdania za rok 1930 przez Zakłady Górnicze w Waldenburgu, należące do ks. Pszczyńskiego, wynika, że zakłady te poniosły w roku sprawozdawczym stratę na sumę 12 milj. marek, co stanowi przeszło połowę kapitału akcyjnego, wynoszącego 22 milj. mk. (w

Z Katowickiego

Posiedzenie rady miejskiej.

Katowice. W czwartek, dnia 21 kwietnia br. o godz. 17 odbędzie się w ratuszu — sala posiedzeń — posiedzenie rady miejskiej. (l)

Wykłady z zakresu naukowej organizacji pracy.

Katowice. W dniu 21 kwietnia przybywa do Katowic prezes rady Instytutu Naukowej Organizacji prof. Karol Adamiecki dla wygłoszenia serji prelekcyj na temat nauki organizacji. Prof. Adamiecki jest twórcą szeregu bardzo ważnych dla przemysłowych i handlowych instytucyj przyrządów ułatwiających niezmiennie kierowanie wielkiemi placówkami gospodarczemi i administracyjnemi, jak np. harmonografu i gantografu, systemu kartotek płaskoleżących indexów itd. Wykłady prof. Adamieckiego poprzedza serja prelekcyj J. Chodorowskiego o organizacji budżetu wzorowego jak podstawy zarządzania (19 kwietnia) i zastosowania wykresów w kierownictwie B. Zawadzkiego (20 kwietnia), które nadal będą się odbywały w Śląskich Zakładach Naukowo - Technicznych w godzinach wieczornych. Opłata za tę serję wynosi 28 zł. Opłata za serję prof. Adamieckiego 24.— zł. Ponieważ przewiduje się znaczną frekwencję słuchaczów, należy zawczasu zgłaszać zapisy w delegaturze Instytutu Naukowej Organizacji w Katowicach, Krakowska 18, tel. 31-31.

Fanty z Loterji Fantowej wydawane będą tylko do końca kwietnia.

Katowice. Wobec nieodebrania znacznej ilości fantów wygranych na Loterji Fantowej na rzecz bezrobotnych do początkowo podanego terminu 15 kwietnia, wydział loteryjny komitetu wojewódzkiego do spraw bezrobocia postanowił przedłużyć termin wydawania **do 30 kwietnia rb. Po tym terminie nieodebrane fanty przechodzą na własność komitetu.** Wydawanie fantów odbywa się codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 9 do godz. 14 bez przerwy. (w

Wielokrotny morderca w więzieniu katowickiem.

Katowice. Z krakowskiego wojskowego więzienia śledczego sprowadzono do Katowic 24-letniego Jana Kosiorka, dezertera 42 p. p. w Białymstoku, podejrzanego o dwukrotne morderstwo. Kosiorek, po ucieczce z pułku, wałęsał się na terenie Zagłębia Dąbrowskiego i G. Śląska, trudniąc się kradzieżą. Przez kilka miesięcy mieszkał u woźnicy Jana Wróbla w Mysłowicach. Kosiorek jest podejrzany, że 24 października zamordował woźnicę Jana Wróbla, a zwłoki jego wrzucił do Przemszy, następnie 24 listopada w pociągu towarowym pod Dąbrową Górniczą zamordował robotnika Stefana Holosta, któremu zabrał papiery i gotówkę. Papierami temi Kosiorek legitymował się. Aresztowano go na drugi dzień w Niwce pod Sosnowcem i jako dezertera odwieziono do Katowic. W parę tygodni później wyszła na jaw druga zbrodnia, popełniona przez niego w Mysłowicach. Na żądanie wydziału śledczego w Katowicach, Kosiorek, który pochodzi ze wsi Małuszyce, pow. łowickiego, sprowadzony został do Katowic, gdzie wdrożono przeciwko niemu dochodzenia, celem wyjaśnienia zbrodni przez niego popełnionej. Aresztowano równocześnie Marję Wróblową, żonę zamordowanego woźnicy, z którą Kosiorek dłuższy czas utrzymywał bliższe stosunki. Kosiorek, oprócz tych 2-ch zbrodni, ma na sumieniu szereg kradzieży z włamaniem na terenie G. Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego. (w

Zbrodnia 16-letniej służącej.

Katowice. Sąd karny w Katowicach skazał służącą Martę Sokołowską na półtora roku więzienia za usiłowane zabójstwo. Służyła ona u pani Lohnowej, żony urzędnika wojewódzkiego w Katowicach, gdzie dopuszczała się systematycznych kradzieży i została wydalona. Z zemsty w dniu 22 grudnia 1931 wpadła do mieszkania Lohnowej i rzuciła się na nią z nożem kuchennym, zadając swej byłej chlebodawczyni szereg ciężkich ran w głowę, piersi i plecy. Na krzyki p. Lohnowej nadbiegli sąsiedzi, wyrwali Lohnową z rąk zbrodniarki, rozbroili służącą i oddali ją w ręce policji. Ofiarę napadu odwieziono do szpitala, gdzie przebywała kilka tygodni z powodu otrzymanych ran. Sokołowska do winy się przyznała. Okazało się, że mimo młodego wieku 16 lat, jest to zawodowa złodziejka. (w

Nieszczęśliwy wypadek kolejowy.

Katowice. W nocy na niedzielę na dworcu kolejowym w Katowicach został potrącony przez parowóz kancelista Lemański tak nieszczęśliwie, że wpadł pod koła nadjeżdżającego pociągu, które mu odcięły lewą rękę. Lewańskiego przewieziono do szpitala. (w)

Śp. Katarzyna Kolochowa.

Dąb pod Katowicami. W ubiegłą sobotę zmarła po długiej i ciężkiej chorobie śp. Katarzyna Kolochowa, żona byłego długoletniego agenta „Katolika" p. Franciszka Kolocha. Zmarła przeszło 50 lat dzieliła z swym mężem dobre i ciężkie chwile i wychowała gromadę dzieci na wzorowych katolików i dobrych Polaków. Zgon Nieboszczki nad to opłakuje liczne grono wnuków i prawnuków. Już w uroczystym dniu złotego wesela (przed 3 laty) Zmarła niedomagała, lecz wszyscy byli zdania, że wrócą zdrowie i siły. Pan Bóg chciał inaczej. Powołał bowiem wierną służebnicę do Siebie po wiekuistą zapłatę. R. i. p. — Z powodu zgonu redakcja „Katolika" składa wyrazy szczerego żalu zacnemu mężowi Nieboszczki i całej rodzinie. Niech Pan Bóg wszystkich pocieszyć raczy w głębokim ich smutku. Pogrzeb odbył się we wtorek rano w Dębie

Śp. o Paweł Olszówka.

Dąbrówka Mała w Katowickiem. Daleko od ojczyzny zmarł dnia 7 kwietnia rb. w Neapolu (Włochy) w 64 roku o. kamedula Paweł Olszówka, rodem z Dąbrówki Małej. Do zakonu należał Zmarły przeszło 40 lat. R. i p.

Dziwny wypadek sparaliżowania.

Siemianowice w Katowickiem. W podwórzu domu przy ul. Bytomskiej 63, miało miejsce w tych dniach ciekawe zjawisko. Dziewczynki Skopówna i Wawrzyńczykówna bawiły się razem, skacząc i tańcząc, przyczem trzymały się za ręce. Nagle obydwie upadły i nie mogły powstać. Lekarz stwierdził, że dziewczynki zostały sparaliżowane jedna po lewej, druga po prawej stronie ciała. Dziewczyny po pewnym czasie odzyskały władzę w nogach i mogą chodzić, choć z trudem. Powodu tego niebywałego i dziwnego paraliżu nie zdołano stwierdzić. (w

Włamanie do jubilera.

Mysłowice. W sobotę po południu do sklepu jubilerskiego Gancarczyka w Mysłowicach włamali się nieznani sprawcy przez drzwi od kurytarza i skradli 154 pierścienie złote z półszlachetnymi kamieniami i inną biżuterją wartości około 5 500 zł. i znikli niespostrzeżeni. O kradzież podejrzaną jest trójka, a to dwóch mężczyzn i kobieta, którzy w sobotę oglądali w sklepie biżuterję, jednak nic nie kupili. (w

Pod kołami kolejki wąskotorowej.

Makoszowy w Katowickiem. W czasie przechodzenia przez tory został najechany przez parowóz kolejki wąskotorowej 65-letni robotnik Karol Rzedaszko. Wym. doznał złamania lewej nogi w udzie, oraz zdarcia skóry na całym ciele. Po udzieleniu pierwszej pomocy odstawiono go do szpitala OO. Bonifratrów w Bogucicach. (p

Włamanie.

Bielszowice w Katowickiem. Do składu kolonjalnego Jerzego Szefczyka włamali się złodzieje, którzy skradli różnego rodzaju towarów wartości około 200 złotych. (p)

Z Król. Huty

Harcerze — biednym.

Król. Huta. Na terenie miasta naszego dwie drużyny harcerskie zorganizowały bezpłatne obiady dla dzieci bezrobotnych. Od dłuższego już czasu wydawane są obiady dla biednych dzieci przez III żeńską drużynę harc. przy gimnazjum żeńskiem. Niedawno rozpoczęła odżywiać 17 biednych dzieci II-ga męska drużyna harc. im. Zawiszy Czarnego przy gimnazjum neoklasycznem. Dzieci otrzymują między innemi herbate, ciasteczka, jajka itp. Wydawaniem i finansowaniem jedzenia zajmują się sami tylko członkowie drużyn. (w)

Harcerze w dniu św. Jerzego.

Król. Huta. Hufiec harcerski w Król. Hucie święci dzień patrona harcerstwa bardzo uroczyście. W sobotę, dnia 23 kwietnia o godz. 19, rozpalone zostanie duże ognisko na Górze Redena. Przy ognisku wygłoszona zostanie okolicznościowa gawęda, poczem harcerze odśpiewają kilka pieśni z ich bogatego repertuaru. W niedzielę, dnia 24 bm. o godzinie 9-ej zbiórka drużyn harcerskich na stadjonie, poczem raport przed komendantem chorągwi i przegląd hufca oraz przemówienia. O godz. 10,15 nastąpi przyrzeczenie harcerskie młodych członków. Po defiladzie drużyny odmaszerują na Mszę św. do kaplicy św. Józefa w sierocińcu przy ul. św. Piotra. Mszę św. odprawi i kazanie wygłosi ks. prof. dr. Karol Milik. O godz. 19 na sali Katol. Domu Związkowego przy ul. Wolności odbędzie się uroczysta akademja. Podczas akademji odegrana zostanie sztuka teatralna z życia harcerzy. (w)

Żonobójca przed sądem.

Król. Huta. Przed tutejszym sądem okręgowym toczyła się w ubiegłą sobotę sensacyjna rozprawa sądowa przeciwko 22-letniemu fryzjerowi z Wielkich Hajduk, Henrykowi Hartwigowi. Akt oskarżenia zarzuca mu, iż dnia 16 stycznia rb. zadał swej żonie Elfrydzie kilkanaście ciężkich ciosów siekierą, tak że ta po dwu dniach zmarła w szpitalu w Świętochłowicach. Na sobotniej rozprawie Hartwig tłumaczył się, że **żona zdradzała go.** Na tem tle przyszło do sprzeczki. W dzień zabójstwa doszło znowu do kłótni, wskutek czego żona jego udała się do swych rodziców, gdzie przenocowała. Kiedy rano wróciła, by zabrać niektóre rzeczy, mąż prosił, by została, jednakowoż ta odmówiła, a ironją i lekceważeniem doprowadziła męża do takiego zdenerwowania, że ten w napadzie szału **chwycił znajdującą się w skrzyni siekierę i nie zdając sobie sprawy ze swego czynu — zaczął nią naoślep ciąć swą żonę.** Po przesłuchaniu 15 świadków oraz przemówieniach prokuratora i obrońcy sąd skazał Hartwiga na dwa lata więzienia z zaliczeniem aresztu śledczego.

Skradzioną walizkę chciał zastawić.

Król. Huta. Zarząd miejskiego lombardu w Król. Hucie zgłosił, że przed tygodniem przybył do lombardu niejaki Muszter, mieszkaniec Katowic, chcąc zastawić walizkę z bielizną. Ponieważ lombard rzeczy tych nie chciał przyjąć, Muszter zostawił walizkę i zbiegł. Istnieje przypuszczenie, że pochodzi ona z kradzieży. Rzeczy oddano do wydziału śledczego w Król. Hucie. (w)

Przywłaszczyła sobie 322 zł.

Król. Huta. Służąca Paulina Müllerówna skradła onegdaj z niezamkniętej szafy rzeźnika Edmunda Stachelskiego (ul. Grunwaldzka) 322 zł. i zbiegła. (l).

Kradzież 9 połaci wieprzowiny.

Król. Huta. Nieznani dotychczas sprawcy włamali się do tutejszej jatki rzeźnickiej w rzeźni miejskiej, skąd skradli na szkodę Jadwigi Pohl z Chorzowa dziewięć połaci mięsa wieprzowego wartości około 700 zł. (l)

Józkowi Knoblochowi złodzieje zabrali pół worka czosnku.

Król. Huta. Do mieszkania Knoblocha włamali się nieznani sprawcy, którzy zabrali mu pół worka czosnku, dwa i pół worka cebuli i sześć kop jaj, poczem udali się w niewiadomym kierunku. (l)

Rozkwit przemytu z Niemiec.

Król. Huta. Na punkcie granicznym Bytom - dworzec przytrzymał onegdaj strażnik niemiecki obywatelkę niemiecką Leję Blumenfeld z Bytomia, która miała przy sobie dwie karty cyrkulacyjne opiewające na nazwisko Ernesta Hajmana i Karola Wilczka z Siemianowic. Według zeznań B. karty pozostawili u niej wyżej wymienieni osobnicy w zastaw za 200 sztuk pomarańcz, które zostały przemycone przez nich przez zieloną granicę. Przeprowadzone dochodzenia wykazały, że niejacy Robert Wilczek i Jerzy Grabka pożyczyli sobie karty od Wilczka i Hajmana, na które przekroczyli granicę i w Bytomiu zakupili towar, który następnie przemycili z Niemiec do Polski i sprzedali pewnemu żydowi z Sosnowca. (l)

Zaproszenie do subskrypcji

kazań i przemówień ś. p. ks. Kapicy.

Ks. infułat **Kapica** żył w przełomowym okresie wielkich zmagań światopoglądowych, na terenie zawziętych walk bratobójczych, na terenie zawziętych walk socjalnych i narodowych. Nic dziwnego, że jako prawdziwy apostoł Chrystusowy oraz jako energiczny działacz społeczny miał nie tylko gorących zwolenników, ale również zaciętych wrogów.

Jeden zaś rys niepospolitej osobistości jego wszystkich łączył szczerym podziwem: niezrównana **wymowa**, pełna jasności, piękności i siły, czy to przemawiał z ambony, czy na wiecach publicznych lub na konferencjach pastoralnych.

Niebawem postać śp. Kapicy zostanie uwiecznioną pomnikiem bronzowym. Kazania zaś jego i przemówienia, to szlachetny nader materjał na pomnik, wyobrażający najżywiej jego **ducha.**

Sam J. Em. ks. Kardynał-Prymas dr. **Hlond**, dziękując ks. kanonikomi **Szramkowi** za przysłanie życiorysu śp. ks. Kapicy, zachęca do wydania kazań jego, pisząc m. in., **„że będzie to prawdziwe wzbogacenie naszej literatury homiletycznej, bo rzadko czyje kazania są tak charakterystyczne i historyczne".**

Wydawnictwo to niezawodnie spotka się z pełnem uznaniem wszystkich sfer społeczeństwa polskiego nawet z poza Śląska.

Wykonania zaszczytnego zadania tego podjęło się **Kółko Homiletyczne Kapłanów Diecezji Katowickiej**, które ma na celu wzajemne doskonalenie się księży na polu kaznodziejstwa, a którego protektorem był śp. ks. Kapica. Kółko Homil., celem zebrania funduszu wydawniczego, otworzyło **subskrypcję**, której udział wynosi przynajmniej **10 złotych**, i zaprasza niniejszem do łaskawego uczestnictwa w tej subskrypcji przez przekazanie powyższej kwoty na konto P.K.O.: Kółko Homiletyczne Kapłanów, Katowice Nr. 301.480.

Prezes Kółka Homil.: **Ks. dr. Wilczewski**
wiceprezes: **Ks. prob. Szymała**
sekretarz: **Ks. wik. Skudrzyk**
skarbnik: **Ks. wik. Musialik**
dalsi członkowie zarządu: **ks. prałat kan. Kubis, ks. prałat Maśliński, ks. kan. Mathea, ks. prałat Pucher, ks. prałat kan. dr. Szramek**, zarazem jako prezes Komitetu uczczenia pamięci ks. inf. Kapicy.

Z Śląska Opolskiego.

Z Gliwickiego.

Niedaleko **Czechowic** napadnięty został przez dwóch włóczęgów jeden ze ślusarzy fabrycznych. Bandyci czatowali nań na drodze, a gdy nadszedł, skierowali do niego pistolet z żądaniem wydania pieniędzy. Napadnięty zmuszony był wydać portfel z pieniędzmi, w którym znajdowała się karta bezrobotnego na nazwisko Rufin Frychel. Równocześnie bandyci zrabowali mu zegarek.

Z Strzeleckiego.

W **Księżymlesie** drażnił 18-letni parobek Hlebek dziewczynę Kasperczykównę na folwarku. Dziewczyna nie zostawała mu napewno dłużną i parobek stawał się coraz bardziej napastliwym. Wziął wreszcie grubą belkę i począł nią okładać dziewczynę, aż padła nieprzytomna na ziemię. Lekarz stwierdził pęknięcie czaszki i podstawy czaszki oraz porażenie prawego ramienia. Sprawca zbiegł, lecz został zarządzony natychmiastowy pościg.

Z Raciborskiego.

Na szosie w **Szymocicach** został najechany przez samochód 55-letni dróżnik Karol Dudek z Renerowca. Samochód osobowy wlókł go kilka metrów za sobą, przyczem Dudek doznał pęknięcia czaszki, złamania ramion oraz wewnętrznych obrażeń. W niebezpiecznym stanie odstawiono nieszczęśliwego do szpitala.

Z Dobrodzieńskiego.

Pod **Pludrami** żandarmerja pruska aresztowała Antoniego Swobodę, dezertera polskiej armji, zbiegłego z 3 p. ul., stacjonowanego w Tarn. Górach. Swoboda ukarany zostanie za nielegalne przekroczenie granicy.

Z Świętochłowickiego

Komunalne gimnazjum ogłasza wpisy.

Ruda w Świętochłowickiem. Dyrekcja komunalnego gimnazjum koedukacyjnego ogłasza, iż wpisy do wszystkich klas gimnazjum na rok szkolny 1932-33 przyjmuje się codziennie przed południem w dniach od 20 do 27 bm. Do wpisu potrzebne świadectwo szkolne, świadectwo szczepienia oraz metryka.

Znalezienie zwłok noworodka.

Ruda w Świętochłowickiem. Na cmentarzu na świeżo zasypanym grobie, pod wieńcami, znaleziono zwłoki noworodka płci męskiej, owinięte w szmaty i papier. Zwłoki noworodka odstawiono do kostnicy szpitala górniczego w Rudzie.

Z Pszczyńskiego

Nie poszczęściło im się.

Ochojec w Pszczyńskiem. Przytrzymani tu zostali bezrobotni Piekarz Eryk z W. Hajduk i Janeczko Jan z Kochłowic, którzy zamierzali zamienić mikroskop, maszynę do pisania, gramofon, na motocykl. Dochodzenie wykazało, że mikroskop pochodzi z kradzieży dokonanej na szkodę szpitala Sp. Brackiej w Król. Hucie. Pozostałe rzeczy, jak maszyna do pisania i gramofon zakwestjonowano, albowiem zachodzi podejrzenie że pochodzą także z kradzieży. Piekarza i Janeczkę odstawiono do dyspozycji wydziału śledczego w Król. Hucie, celem przeprowadzenia dochodzeń. (p

Z Rybnickiego

Zbrodnicza ręka zatruła cały narybek.

Pstrążna w Rybnickiem. Dzierżawca dworu inż. Adam Sikora doniósł, że pod czas spuszczania wody ze stawu stwierdził, że narybek w ilości 6000 sztuk, wagi około 450 kg. hodowany w specjalnym zbiorniku, został przez nieznanego sprawcę zatruty. Ogólna wartość zatrutego narybku wynosi około 5 000 zł.

Z Lublinieckiego

Przytrzymanie młodocianego rabusia.

Boronów w Lublinieckiem. W toku dochodzeń prowadzonych w sprawie napadu rabunkowego dokonanego w dniu 11 bm. w Boronowie na 9-letniego Bugajskiego Józefa z Dębowej Góry, przytrzymany został 21-letni Teofil Pyrkosz, zam. w Łazach, gm. Rększowice, pow. Częstochowa. Wymieniony przyznał się do zarzuconego mu czynu i odstawiony został do sądu grodzkiego w Lublińcu.

Z Bielskiego

Pożar w zabudowaniach Batelta.

Bielsko Stare. W nocy na 15 bm. wybuchł pożar w zabudowaniu gospodarza Batelta Bartłomieja. Zniszczeniu uległ dach domu mieszkalnego, dach stodoły, przybudowanej do domu, oraz dach szopy i chlewików. Nadto w stodole uległy zniszczeniu narzędzia rolnicze i zapasy paszy. Przyczyny pożaru dotąd nie zdołano ustalić. Powstała szkoda przez pożar wynosi około 8 000 zł.

Z Cieszyńskiego

70 000 złotych szkody.

Ustroń w Cieszyńskiem. W toku dochodzeń, prowadzonych w sprawie pożaru u kupca Brettnera Maksa, gdzie zniszczeniu uległo całe zabudowanie mieszkalne, wraz z gospodą i sklepem, ustalono, że powstała szkoda przez pożar wynosi około 70 000 zł. (p)

Czy jesteś członkiem Z. O. K. Z.?

Z wrażeń i marzeń beskidzkich -- buk na Równicy.

Wokół urocza cisza wieczorna, zmrok nieprzebity zapełnił dolinę i zalał śląską płaszczyznę. Powoli ten zmrok ponury, nakształt okropnej nawałnicy, dosięga pogrążonych w ciemnym błękicie szczytów beskidzkich i zatapia je wszystkie w swej bezdennej otchłani. Długie i potężne szczyty i granie w lot giną w tej ponurej zmroku nawałnicy, podobne do kamyczka rzuconego w głębiny wzburzonego morza. Hen daleko na horyzoncie zanikła codopiero złocista kula zimowego słoneczka i szara noc nie zdołała jeszcze zatrzeć wszystkich strug rozlanej na niebiosach wieczornej czerwieni. Wszelki żywot zwolna zamiera. Nastaje noc! Codzienne mozoły i troski ustają, świat zasłużonego doznaje spoczynku. Też ostatni dzwon tam w dolinie wydzwonił na „Zdrowaś Marjo". — Ustał ruch, zamilkł stuk w rozsypanych po Równicy zagrodach górali, zamilkło gwarne ujadanie stada wron i gawronów w pogoni za nocnem łożem nad gościnnemi lasami, zatopionemi w ciemnej pomroce nocy. Już i wrony spoczywają! Jedno, w chwilkę później i wnet trzecie i szóste zaiskrzyło się światełko w oknach schroniska na Równicy, dokąd właśnie gwarna brać narciarska zdąża naprzełaj po pokrytej głęboko śniegiem polanie, rozpostartej wokół schroniska. Zda się, że wszelki żywot poszukuje wszędzie przed nocą schronienia.

Jedynie stężały buk, o groźnie najeżonych konarach, na otwartej kępie Równicy pozostał nieustraszony i nie ukrył się bynajmniej przed nocą. Pod nim właśnie stoję, weń się wpatruję i wsłuchuję nieruchliwie w jego szept, szelest i szum. Naschwał ożywiła się dusza moja, a upojony pięknością swat, zadumałem się wnet i nie spoglądałem już na ten codzienny świat. O buku niebogi, śnij, opowiadaj, rzeknij o twych przeżyciach tu na Równicy grani, więcej, bezliku słyszeć pragnę twych smętnych pieśni i wieści.

I buk oto snuje: Ciernisty żywot tu wysoko nad Wisły falami wiodę, kilkadziesiąt już lat na Równicy wydmie dla chwały Boga stoję, przeżyłem niejedne w tej oto śląskiej dolinie krwawo stoczone boje, a w tej tu kotlinie, co się u stóp Równicy wije, widziałem ukrytych o wolność ojczyzny walczących powstańców raz i wtóry, aż ostatnio powstańcy z nad Wisły brzegów zadali klęskę, czeskim szeregom, widziałem czarne orły, wolne i białe orły spętane na żelaznym sznurze, a niedawno białego fruwać swobodnie wysoko w górze. Niejedna burza, wicher i wiatr kołysał mną, gdy pędził ku szczytom Tatr, a wiatrami halnymi stąd słałem często pozdrowienia nad Bałtyku szary prąd i im kazałem stąd beskidzkie pozdrowienia nieść do wszystkich polskich miast i na każdą polską wieś, strzegłem przed gromami tysiąckroć każdy górski kwiat i tych górali z wszystkich chat. A ileż to słałem żyznych deszczy i tęczy na każdy gaj i na cały polski kraj? I nieznużenie w mych konarach wichry, grad i śnieżyce wyprawiają corocznie zwykłe hece i tak cierpię strasznie na Równicy grani, aż zaniknie zima, ta sroga pani. A gdy stanę w zielonych szacie liści, znów gromadami zwiedzać będą Równicę, mili, polscy turyści. Wyrosłem na tej tu skalistej glebie o suchym, twardym chlebie, a w mem najmłodszem zaraniu setek znosiłem przeróżnych cierpień, udręk i łez w niemem skupieniu. Jednak ani na chwilkę nie gasło moje kochanie do gór, skał, szczytów, lasów, kwiatów i trawek na tej tu gościnnej polanie. Zawszem gościł, choć jestem zgoła ubogi, ptaszynę, dużą i małą, śpiewającą i też ucieczką przed jastrzębiem zdyszaną. A gdy dzwony brzmiały w dolinie wśród błękitu, dreszcze mnie brały z zachwytu, bo raz to wesołość zwiastowały, a inny raz krępych jak dąb górali do grobu chowały. Smutek i trwoga nieraz i mnie ogarniała, tedy zwróconemi do gwiazd oczyma stałem i wielkość twórcy planet rozważałem, obcem i świat i ziemia się działa, w tem ukojenia nawet po najsroższej burzy doznawałem. I buk, w swojem marzeniu niewyczerpany, nie ustawał do mej duszy przecudnie nucić, mile płynął nadal z buka konarów hymn uroczy, czy nowy, czy stary? Jeszcze długo wsłuchiwałem się w powadze i w zadumie odwiecznym baśniom w buku rozkołysanym szumie. Wlot czas uchodził. Zapadła już noc — ciemna już noc!

Wokół cisza jeszcze głębsza, jeszcze upiorniejsza. Na niebo już daleko zaszła półkula księżyca, a nad Ustroniem w ciemnej martwocie roztoczyło się głuche pomrocze. Tu i owdzie wysuwały się z krawędzi lasu postacie na nartach, ciemne, mgłą zalane czy owite, i zdążały obok buku do schroniska. Dwie zdobne narciarki katowickie kroczyły same, ale odważnie. Podchodzą pociemku na strome grani zbocze. Spostrzegły właśnie światełka schroniska, to też niebogi dzielą się narciarskiem zwycięstwem. Zarazem te miłe głosy, głos Zosi i Irenki, zbudziły mnie z tej przemiłej, bukowej drzemki. **A. Kęsa.**

Benedyktyni własnemi rękami wybudowali kościół.

Wedle doniesienia z Ashburton w Anglji, osiedlony tamże zakon OO. Benedyktynów, po 26 latach żmudnej pracy, w najbliższych dniach zakończy „własnoręczną" budowę kościoła klasztornego.

Mrówcza praca Benedyktynów jest już rzeczą przysłowiową. Mówiąc o tem, ma się jednak na myśli zwyczjanie głębokie średniowiecze, kiedy to liczne klasztory benedyktyńskie zasłynęły różnemi dziełami sztuki i nauki. Okazuje się jednak, że ta tradycja własnej pracy przetrwała wieki i o ile chodzi o wspomnianą miejscowość Ashburton, stworzono tam nowy jej dowód, pomimo tego, że podjęto się dzieła istotnie wielkiego i ciężkiego, a liczba mnichów tego klasztoru jest bardzo niewielka. Chwilami pracowało ich przy układaniu ciosów kamienia i wznoszeniu świątyni tylko sześciu, a praca rozpoczęła się w 1905 r.

Sama budowla wznosi się na starych fundamentach, pochodzących rzekomo z VIII wieku po Chr. Dawna świątynia od wieków całych w gruzach, obecnie odżyła na nowo i jest niemal dosłownie dziełem własnych rąk benedyktyńskich. Prócz wysiłku pracy świątynia ta budzi podziw także, jako wysiłek finansowy, z chwilą rozpoczęcia jej odbudowy prócz fundamentu i niewielkiego zapasu kamienia, klasztor rozporządzał bowiem kwotą zaledwie około 50 zł. Gdy jedni pracowali rękami, inni mnisi zajęli się zbieraniem składek i doprowadzili do równie wspaniałego wyniku.

Ogółem drogą datków zebrano 2 miljony 300 tys. zł. — tyle wyniosły ostateczne koszta budowy i uposażenia nowej świątyni. Akt poświęcenia dokona się w sierpniu br.

Jak oszuści ukarali chciwość

dwóch kupców katowickich

Policja katowicka aresztowała dwóch oszustów, Mojżesza Miedźwiedzia z Wilna i Antoniego Wilanka z Łodzi, którzy na terenie katowickim dopuścili się oszustw. Mianowicie naciągnęli oni kilku naiwnych kupców ogółem na kwotę 570 dolarów pod pozorem, że potrafią udatnie kopjować dolary amerykańskie.

Miedźwiedź i Wilanek poznali kupca Müllera i zdołali go przekonać, że reprodukują z łatwością dolary amerykańskie, przyczem przeprowadzili reprodukcję banknotu jednodolarowego. Reprodukowanie odbywało się w sposób niesłychanie naiwny i prymitywny. — Banknotu jednodolarowego dostarczył Miedźwiedziowi Müller. Miedźwiedź banknot ten wsadził do złożonego arkusza papieru, posmarował jakimś płynem. przykrył go kolorowym papierem i złożony arkusz wsadził pod prymitywną prasę. Po upływie 15 minut Miedwiedź złożony arkusz wydobył z pod prasy, wyjął z niego banknot dolarowy i wręczył go Müllerowi, oświadczając, że posiada już na papierze odbitkę autentycznego banknotu i że z odbitki tej może reprodukować dalej dolary. Istotnie Miedźwiedź ponownie wsadził arkusz papieru z rzekomą odbitką do prasy, po chwili wyjął go i w tym samym momencie niespostrzeżenie włożył do tego arkusza swój autentyczny banknot dolarowy i pokazał go jako reprodukcję kupcowi. Naiwny kupiec uwierzył i umówił się ze swoim znajomym, również kupcem, Grundmanem, że odbędzie się jeszcze jedna próba reprodukcji, ale już banknotu 10-dolarowgo. Banknot 10-dolarowy wręczył Miedźwiedziowi Grundman, przyczem Miedźwiedź zaprodukował ten sam proceder, co z banknotem 1-dolarowym. Naiwni kupcy ci złożyli 11 banknotów na sumę 570 dolarów i wręczyli je Miedźwiedziowi celem dokonania dalszych reprodukcyj. Miedźwiedź po otrzymaniu banknotów nasmarował je płynem, włożył wszystkie do koperty, mając równocześnie przygotowaną drugą kopertę ze spalonymi skrawkami papieru. Mimo, że próbę przeprowadzał w obecności kupców, schował kopertę z prawdziwymi dolarami, a z pod prasy wyciągnął kopertę ze skrawkami spalonego papieru i oświadczył, że eksperyment się nie udał i że dolary spaliły się. Teraz dopiero naiwni kupcy spostrzegli się, że padli ofiarą oszusta i zawiadomili policję, która Wilanka i Miedźwiedzia aresztowała.

Nowy model Forda osiąga 120 km. na godzinę.

Zakłady Forda wypuszczają na rynek nowy typ ośmiocylindrówki o sile 65 HP., która rozwija szybkość do 121 km. na godzinę. Nowe auto, którego cena nie jest jeszcze podana, ma być jednak tańsze znacznie od innych typów wozów tej samej kategorji.

Fala pożarów niszczy wsie polskie.

Olbrzymie pożary w Wielkopolsce, Małopolsce oraz na terenie byłej Kongresówki.

W ostatnich dniach ze wszystkich stron Polski nadchodzą wiadomości o groźnych pożarach, które niszczą mienie dziesiątek obywateli i wyrządzają olbrzymie szkody.

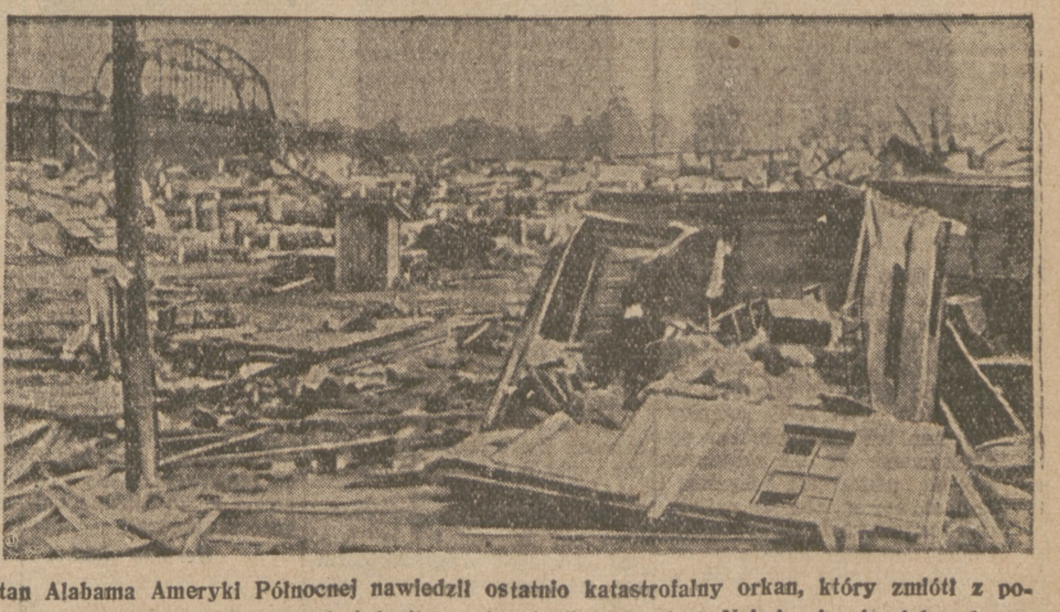
Dnia 9 b. m. spłonęły zabudowania gospodarcze **majątku Silno w pow. chojnickim** (Pomorze). Majątek ten jest własnością p. Stanisława Piórko. Pożar powstał w stodole, w której znajdowały się różne narzędzia rolnicze. Następnie ogień przerzucił się na sąsiednie dwie stodoły, które spłonęły doszczętnie. W jednej z nich znajdowały się wszystkie zapasy paszy, w drugiej około 3 tysięcy centnarów kartofli i 16 maszyn rolniczych. Zkolei zajęła się obora. Pozostały z niej tylko mury. Ogień ogarniał już stajnię, ale zdołano ją uratować, zarówno jak spichlerz. Przyczyna pożaru nie została jeszcze ustalona, ale zachodzi silne podejrzenie, że działała tu czyjaś zbrodnicza ręka. Straty sięgają 250 tys. zł, które tylko częściowo pokryje ubezpieczenie.

O godz. 4 rano dnia 9 bm. wybuchł pożar **we wsi Mokrzew** (gm. Potworów). Ogień powstał w zabudowaniach Jana Kwiatka i podsycany przez silny wiatr, ogarnął wkrótce całą wioskę. Spłonęło ogółem 20 domów mieszkalnych, 20 stodół i 18 obór. Przytem zginęły w pożarze 4 konie, 6 krów i 18 owiec. Ciężkim poparzeniom uległa pozostawiona bez opieki 10-letnia Janina Konieczna i 18-letnia Janina Kozioł. Ogólne straty wynoszą 80 tys. zł.

Onegdaj wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem wybuchł pożar w zabudowaniach Michała Hłuszki **we wsi Burcza, pow. Rudki.** Spłonęło 37 domów mieszkalnych, w tem szkoła i budynek gminny. Ogółem pastwą pożaru padło 81 budynków gospodarskich wraz z inwentarzem żywym i martwym. Wartość spalonych budynków wynosi 26.000 zł. Akcja ratunkowa była bardzo utrudniona z powodu silnego wiatru i złej drogi.

W nocy wybuchł pożar **w gminie Wierzchownia, pow. kałuskiego.** Wskutek ognia spłonęły 33 domy mieszkalne, 11 stodół, 14 stajen, 21.000 kg zboża, 67 kur, 6500 kg słomy, 7300 kg siana. 27 gospodarzy poniosło szkodę na sumę około 100.000 zł. Pożar powstał równocześnie z czterech stron wsi, a wiatr przeniósł go na sąsiednie gospodarstwa. Po całonocnym wysiłku ludności i straży pożarnej z Kałusza udało się ogień ugasić. W czasie obejmowania przez szalejący żywioł coraz dalszych zagród odbywały się dantejskie sceny. Ludzie obłąkani strachem wyskakiwali przez okna, a widząc dobytek, idący z dymem nie wiedzieli, co właściwie ratować.

Opłakane żniwa trąby powietrznej.



Stan Alabama Ameryki Północnej nawiedził ostatnio katastrofalny orkan, który zmiótł z powierzchni ziemi szereg ludnych i kwitnących osiedli oraz miast. Najwięcej ucierpiało od rozszalałego tornada miasto Northport. O rozmiarach klęski świadczy dobitnie wyżej zamieszczony obrazek. Szkody wyrządzone przez orkan oceniają na wiele miljonów dolarów. —

TEATR I SZTUKA.

TEATR POLSKI W KATOWICACH.

Przedstawienie popularne.

We wtorek, 19. bm. o godz. 20 Teatr daje XIV przedstawienie popularne. Odegraną będzie świetna operetka **„Wesoła Wdówka“.** Bilety po cenach najniższych od 50 gr. do 3 zł. sprzedaje kasa Tetaru.

Teatr Angielski w Katowicach.

Niebywałe zainteresowanie wywołał gościnny występ Teatru Angielskiego „The English Players“, który w tournee, odbytem po wszystkich krajach Europy, zjechał do Polski i w dniu 20 bm o godz. 20 wystąpi w Teatrze Polskim tylko jeden raz z głośną komedją B Shaw'a **„Candida“.**

Najbliższa premjera.

W piątek, dnia 22 bm. o godz. 20 premjera znakomitej komedjo-farsy Franka i Hirszfelda pt. „Interes z Ameryką“ w interpretacji reżyserskiej p. reż. Strzeleckiego w obsadzie pp.: Hańskiej, Piaskowskiej, Brandta, Godlewskiego i Strzeleckiego.

Unijskij w Katowicach.

W niedzielę, 24. bm. o godz. 12 w południe odbędzie się koncert-recital Aleksandra Unijskiego. Będzie to drugi koncert z cyklu Laureatów warszawskich. Prasa stołeczna zachwyca się grą tego znakomitego pianisty i stawia go na pierwszem miejscu i na równi z Umre Ungarem.

REPERTUAR:

Wtorek, dnia 19. bm.: „Wesoła Wdówka“ o godz. 20 przedstawienie popularne.

Środa, dnia 20. bm.: „Candida“, występ Teatru angielskiego o godz. 20.

Piątek, dnia 22. bm.: „Interes z Ameryką“ premjera o godz. 20.

Teatr Polski na prowincji.

Środa, dnia 20. bm.: „Targ na dziewczęta“ w Król. Hucie o godz. 19.30.

Czwartek, 21. bm.: „Odzyskane serce“ — Bielsko o godz. 15.30.

Czwartek, dnia 21. bm.: „Noc w San Sebastjano“ Bielsko o godz. 19.30.

Piątek, dnia 22. bm.: „Noc w San Sebastjano“ Rybnik o godz. 19.30

Repertuar kinoteatrów w Katowicach.

Kino Capitol (wielka sala): „Panna wdówka“.

(Nowa sala): „Brygada śmierci“.

Kino Casino: „Miłość księżniczki“.

Kino Rialto: „Szanghaj Express“.

Repertuar kinoteatrów w Król. Hucie.

Wielkie Hajduki. — Kino „Helios“: „Tarzan“, 2) „Wesoły porucznik“.

Kino „Colosseum“: 1) Romanse cygańskie, 2) Dramat życiowy „Przez jedną noc“.

Kino „Apollo“: 1) Ognisko, moje dzieci, moje szczęście, 2) Hout Gibson.

Kino „Roxy“: Ostatnie dwa dni księcia Bouboule „Król pucybutów“.

Nadesłane.

Jak podtrzymać siły duchowe i fizyczne? Na to najważniejsze pytanie otrzymacie odpowiedź i wyjaśnienie wraz z próbną dozą FREGALINU dr. med. Schulze, zupełnie i bez zobowiązania. Zwracamy uwagę na ogłoszenie umieszczone w niniejszym numerze, które prosimy przeczytać i we własnym interesie napisać do dr. med. Schulze G. m. b. H. Berlin-Charlotten-

Z dalszych stron.

Wybuch ekrazytu.

Karwina. We Frydku na Śląsku Cieszyńskim zdarzył się wstrząsający wypadek. Czterech chłopców od 7 do 10 lat znalazło pod miastem na rumowisku puszkę napełnioną prawdopodobnie ekrazytem, która przy otwieraniu wybuchła, zabijając na miejscu dwóch z nich; trzeci zmarł w drodze do szpitala. Ciężko ranny chłopiec będzie prawdopodobnie utrzymany przy życiu.

Pięć ofiar przejażdżki po jeziorze.

Berlin. Na jeziorze Werbellin pod Poczdamem wyjechała wczoraj łodzią wycieczka, złożona z jednego starszego i ośmiu młodych ludzi. Z powodu silnego wiatru i wysokich fal łódź się przewróciła. Kierownik wycieczki i czterech uczestników utonęło, czterech innych wyratowano.

Straszne samobójstwo.

Berlin. Na jednej z ulic w śródmieściu Berlina wykryto sensacyjne samobójstwo. Pewien inżynier pozbawił się życia, otwierając kurki od gazu świetlnego. Gdy policja weszła do mieszkania samobójcy, znalazła tam zegar, który połączony był z elektrycznym zapalnikiem, umieszczonym wśród skrzyń z materjałami wybuchowemi. Zegar był w ruchu i gdyby policja nie zatrzymała mechanizmu, wówczas cały blok domów wyleciałby w powietrze.

6 milj. bezrobotnych w Niemczech.

Berlin. Wedle wykazu statystycznego w dniu 31 marca liczba bezrobotnych w Niemczech wynosiła 6 031 000 osób, czyli w stosunku do 15 marca b. r. zmniejszyła się o 98 tysięcy osób.

Hrabina węgierska spłonęła.

Budapeszt. W dniu 6 bm. zmarła w tragiczny sposób hrabina Irma Keglevich. W czasie wybuchu maszynki spirytusowej, została ona objęta płomieniami i odniosła śmiertelne poparzenia. Po przewiezieniu do szpitala, zmarła. Hr. Keglevich była znaną osobistością w świecie arystokratycznym i odgrywała przed wojną wielką rolę.

Szaleniec zastrzelił 6 osób.

Paryż. W miasteczku Sete w południowej Francji wydarzył się tragiczny wypadek. Pewien robotnik hiszpański w zamroczeniu umysłu począł nagle strzelać z rewolweru. Zabił na miejscu pewnego kolejarza oraz kościelnego i niebezpiecznie zranił dwie kobiety. Następnie strzelił przez szybę do kawiarni i położył trupem pewnego starszego mężczyznę, ojca czworga dzieci. Przechodzący obok kawiarni inny hiszpan tylko dzięki temu uniknął śmierci, że strzelającemu zaciął się rewolwer. Wkrótce doprowadził go jednak do porządku i zastrzelił ścigającego go żandarma. Następnie schronił się do swego mieszkania, gdzie zabarykadował się. Pewien policjant wtargnął pomimo to do mieszkania i w walce z szaleńcem wkońcu zastrzelił go.

Straszliwa pamiątka po wojnie.

Paryż. W okolicach Arrasu znaleziono w ostatnich dwóch tygodniach 361 zwłok niepochowanych żołnierzy z czasów wielkiej wojny. Szczątki te leżały w odludnych miejscowościach. Ustalono, że **wśród znalezionych zwłok 220 są szczątkami żołnierzy niemieckich.**

Straszna śmierć czterech Polaków.

Bruksela. Pięciu Polaków nazwiskiem Franciszek Gonzor, Józef Mika, Maksymiljan Seger, Otto Nowak i Emil Istak z Charleroi kupiło dwa litry alkoholu denaturowanego, który zmięszawszy z wodą i cukrem poczęli pić. W dwa dni później do posterunku policyjnego zgłosił się właściciel kantyny, w której wyżej wymienieni mieszkali z zawiadomieniem, iż 43-letni Franciszek Gonzor zmarł. Policjant, któremu wydawało się to podejrzane, udał się na miejsce, gdzie skonstatował, iż prócz Gonzora wyzionął ducha również Józef Mika, a niedługo potem zmarł Maksymiljan Seger. Po przeprowadzeniu wstępnego śledztwa, okazało się, iż wszyscy wyżej wymienieni, prócz Ottona Nowaka, który odmówił picia denaturatu, zostali nim zatruci. Czwarta ofiara, Emil Istak, jest w stanie beznadziejnym. Wypadek ten wywołał wielkie poruszenie wśród kolonji polskiej, zamieszkałej w Charleroi.

Grom uderzył samochód.

Rzym. W Sinalunga koło Sieny wydarzył się niezwykły wypadek katastrofy samochodowej. Podczas burzy uderzył grom w jadący pełnym biegiem samochód towarowy, wskutek czego szofer został sparaliżowany i stracił panowanie nad wozem, który następnie na zakręcie stoczył się do parowu i stanął w płomieniach. Szofer i dwaj jego pomocnicy zginęli na miejscu.

Komuniści spalili kościół.

Madryt. W Santander napadli członkowie ugrupowań lewicowych na zgromadzenie katolików, poczem utworzyli pochód demonstracyjny. 14 osób odniosło rany. Policja przywróciła porządek. W Sewilli podpalono kościół San Julian, który spłonął doszczętnie. Zbrodni dopuścili się prawdopodobnie komuniści. Razem z kościołem uległy zniszczeniu liczne dzieła sztuki.

Dział handlowy.

Giełda pieniężna w Warszawie
z dnia 18 kwietnia 1932 r.

Dolar amerykański 8,88 zł. Funt szterlingów angielskich 33,46 zł. 100 franków francuskich 35,04 zł. 100 koron czeskich 26,32 zł. 100 franków szwajcarskich 172,87 zł. 100 guldenów holenderskich 360,25 zł. 100 belg belgijskich 124,54 zł. 100 lei rumuńskich 5,34 zł.

Giełda zbożowa w Poznaniu
z dnia 16 kwietnia 1932 r.

Notowano w handlu hurtowym przy odbiorze ładunków wagonowych za 100 kg: Żyto 26,50—26,75. Pszenica 27,75—28,00. Jęczmień na przemiał 21,25—23,25, browarowy 24,25—25,25. Owies 21,50—22,00. Mąka żytnia 65 proc. 40—41, pszenna 65 proc. 41,50—43,50. Otręby żytnie 17,00—17,25, pszenne 15,25—16,25, pszenne grube 16,25—17,25. Rzepak 32—33. Gorczyca 30—35. Wyka latowa 21,50—23,50. Peluszka 25—27. Groch Wiktorja 23—26, Folgera 32—36. Łubin niebieski 11,50—12,50, żółty 15—16. Seradela 28—30. Koniczyna czerwona 160—210, biała 320—460, szwedzka 130—150, żółta odłuszczona 150—170. Przelot 260—300. Tymoteusz 40—55.

Kronika gospodarcza.

Poszukiwane artykuły elektrotechniczne na III Targi Katowickie.

Targi Katowickie, które odbędą się w czasie od 14 maja do 5 czerwca br. prowadzą w ścisłem porozumieniu z Katowicką Izbą Handlową i Śląskim Komitetem Popierania Wytwórczości Krajowej planową pracę, celem zebrania dat i przedstawienia na tegorocznych Targach w Katowicach artykułów elektrotechnicznych i technicznych poszukiwanych przez ciężki przemysł górnośląski, które dotychczas sprowadzano z zagranicy możnaby obecnie zastąpić towarem rodzimego pochodzenia.

Nasze fabryki i wytwórnie na fakt ten zwrócić powinny we własnym interesie żywą uwagę zgłaszając swój udział w Targach Katowickich w bież. roku, gdyż akcja powyższa stwarza dla nich możliwość zdobycia nowego i bardzo poważnego odbiorcy i konsumenta.

Następujące artykuły elektrotechniczne są poszukiwane na Śląsku: silniki elektryczne, wyłączniki, rozruszniki, nastawniki, przełączniki, aparaty i urządzenia, liczniki, transformatory, prostowniki, przetwornice, wentylatory, aparaty gaśnicze, aparaty do spawania elektr., segregatory, żarówki sygnalizacyjne, cewki, maszyny zwieszki, armatury, lampy ręczne, izolatory, wpusty porcelanowe, woltomierze, amperomierze oprawki, trzpionki, wieszaki, daszki, tulipany, elektryczne, aparaty i urządzenia telefoniczne, syngałowe, żarówki samochodowe, przekaźniki wattomierze, aparaty rejestrujące urządzenia czasowe, bezpieczniki, palniki, elektrody itd. itd.

Zgłoszenia i informacje kierować należy do Śląskiego Towarzystwa Wystaw i Propagandy Gospodarczej w Katowicach, ul. Stawowa 14, telefon 71.

Wydawnictwo: Katolika Polskiego, Górnoślązaka, Gońca Śląskiego, Katolika Śląskiego i Gwiazdki Śląskiej.

Za redakcję odpowiada: Franciszek Godula — Król. Huta.

Nakładem: Zjednoczone Wydawnictwo Gazet, Spółka z ogr. odp., Katowice, ul. św. Stanisława 4, tel. 14-14 i 156.

Drukiem: Drukarnia Śląska, S-ka z ogr. odp. Katowice, Batorego 2, tel. 878.